

Model białoruski

Z perspektywy Białowieży

Tego roku, korzystając ze słonecznych dni i bliskości granicy, wielokrotnie jeździłem rowerem po białoruskiej części Puszczy. Trzeba wiedzieć, że to ponad 60% jej powierzchni. W Białorusi cała Puszcza, a nawet więcej, objęta jest parkiem narodowym. To „więcej” to przyłączone niedawno tereny wokół.

Na temat poruszania się po białoruskiej Puszczy krąży sporo mitów i obaw. Nigdy nie miałem tam jednak żadnych problemów z jeżdżeniem po drogach leśnych. Raz tylko, przed dojazdem do rezydencji Wiskuli, w której podpisano rozpad Związku Radzieckiego i która jest jedną z rezydencji prezydenta, a drogę przegradzają szlabany, żołnierz służby granicznej powiedział z uśmiechem, że dalej nie można. Żeby nie mieć wątpliwości, że nie można, wolnym krokiem zbliżył się inny żołnierz, tym razem z kałasznikowem przez ramię.

O tej części Puszczy krąży też wiele legend, że np. wszystkie drogi w puszczy zostały wyasfaltowane. Jest mnóstwo naturalnych dawnych tryb, z czasów podziału Puszczy co wiorstę (ok. kilometra) w XIX wieku. Inna sprawa, że wszystkie główne drogi są pokryte asfaltem równym jak stół, świetne do jeżdżenia rowerem. Inna legenda głosi, że w przeciwieństwie do polskiej części Puszczy, gdzie do dzisiaj widzimy mnóstwo śladów po zrębach pasmowych czy gniazdowych, w Białorusi Puszcza zachowała swój pierwotny charakter. Nic bardziej mylnego. Co prawda nie widać tam zrębów powierzchniowych poza obszarami powalonymi przez huragan, ale las na ogromnych przestrzeniach wygląda bardzo podobnie: poza odosobnionymi wyjątkami brak dużych drzew i wszędzie sterczą mniejsze lub większe pieńki. Niewiele też drzew leżących. Czyli, według poglądu niektórych naszych naukowców leśnych, dba się tam o zasoby przyrodnicze. Faktycznie, odnosi się wrażenie, że nic w tej puszczy się nie marnuje.



Park Narodowy Białowieżskaja Puszcza można zwiedzić autobusem po wyasfaltowanych drogach. Fot. Janusz Korbel

Turyści oglądają głównie woliery ze zwierzętami i Dziadka Mroza oraz inne postaci z bajek wyrzeźbione w ogromnych kłodach (żeby się nie zmarnowały), a ci bardziej przyrodniczo nastawieni fotografują się pod brzozą w kształcie głowy żubra lub w dziupli dębu. Czyżby taka Puszcza była marzeniem naszych drzewnych profesorów, o których wsparcie w dążeniu do jej wycinania wystąpiły środowiska lokalnych drzewiarzy i leśników?

Profesorowie Borecki (Towarzystwo **Przyjaciół** Lasu), Grzywacz (Polskie Towarzystwo Leśne) i Paschalis (Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa), jako Ruch Obrony Lasów Polskich, wsparci poglądami profesorów Bernadzkiego i Brzezieckiego z Katedry Hodowli Lasu i Stępnia z Katedry Urządzenia Lasu, wystąpili do ministra domagając się, by Puszcze Białowieżską „urządzić”, a nie chronić nie wycinając.



Brzoza z głową żubra. Fot. Janusz Korbel

Nieżyjąca już profesor Simona Kossak napisała, że las zagospodarowany ma się tak do Puszczy jak

krowa do żubra, jak kundel do wilka - nasi hodowcy mają takie podejście do Puszczy jak hodowca bydła do krowy. Symbolem Puszczy jest jednak żubr i mam nadzieję, że nie będzie zgody społecznej, by zwiększyć ponad dwukrotnie obecny poziom wycinania Puszczy. Profesorowie twierdzą, że „z punktu widzenia konieczności zachowania trwałości i stabilności lasu oraz ciągłości pokoleń leśnych jest w najwyższym stopniu niepokojące”, że w Puszczy aż 28% to drzewostany ponadstuletnie! Zaprzestanie użytkowania profesorowie nazywają „wysoce szkodliwym” dla niej, jej bogatych zasobów przyrodniczych, mieszkańców oraz gospodarki leśnej.

A nawet dla całego kraju i poza nim! PiS-owski ekspert profesor Jan Szyszko, uczestnik majowego wiecu w Puszczy Białowieskiej w rezerwacie przyszosowym im. Wł. Szafera, zorganizowanego z łamaniem przepisów, mocno wsparł wówczas lokalne środowiska drzewne, wskazujące na białoruski model gospodarowania w Puszczy jako właściwy. Można i tak...

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: puszcza-bialowieska.blogspot.com